

Dr hab. Leszek Nowak

Warszawa, 5 listopada 2022 r.

Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych

Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej *Political Privacy. How Privacy Protection Empowers Democracy* autorstwa mgr Aleksandry Samonek

Chciałbym zacząć od kilku uwag dotyczących znaczenia podjętego przez Panią mgr Aleksandrę Samonek tematu. Wybór tematu nie jest z pewnością sprawą błahą. Podejmowanie problemów ważnych naukowo i posiadających jednocześnie istotne znaczenie praktyczne powinno być docenione. Otóż temat prywatności – sposobu jej rozumienia, ochrony, znaczenia dla jakości życia i sposobu funkcjonowania demokracji – to zagadnienie z pewnością zasługujące na uznanie. Obecnie problem ten nabiera jeszcze większego znaczenia za sprawą rewolucyjnego rozwoju technologii, dających bezprecedensowe możliwości ingerencji w sferę prywatności.

Autorka rozprawy z pewnością ma rację, pisząc, że temat ten nie jest przedmiotem zainteresowań naukowych w takim zakresie, na jaki zasługuje, a środowiska akademickie uczestniczą w debacie w niewystarczającym stopniu. W ten sposób zaniedbany zostaje nie tylko ważny problem badawczy, ale także pewna praktyczna kwestia, która decyduje o jakości zarówno życia publicznego, jak i prywatnego. Zagadnienie, do którego środowiska akademickie mogłyby wnieść wkład poprzez refleksję teoretyczną i propozycje praktyczne zostało pozostawione głównie podmiotom zainteresowanym poszerzeniem możliwości inwigilacji, tzn. różnego rodzaju instytucjom państwowym i firmom reprezentującym tzw. kapitalizm nadzoru. Mimo że te podmioty kierują się różnymi interesami – w jednym przypadku chodzi przede wszystkim o poszerzenie granic władzy, w drugim o korzyści

ekonomiczne – to konsekwencje ich działalności są podobne – poszerzanie zakresu nadzoru nad życiem obywateli.

Z drugiej strony są różnego rodzaju organizacje pozarządowe, które próbują monitorować ten problem i proponować różne rozwiązania prawne, ograniczające możliwości ingerencji w sferę życia prywatnego. Jednak nie posiadają zwykle wystarczającego zaplecza analitycznego i realnych możliwości wywierania wpływu na politykę, co pozwalałoby stworzyć przeciwwagę dla potężnych instytucji nadzoru.

Można więc powiedzieć, że rozprawa doktorska Pani mgr Aleksandry Samonek jest też pewnym głosem w dyskusji dotyczącej miejsca nauk politycznych w społeczeństwie demokratycznym. Wspiera przekonanie, że nauki te nie powinny wpisywać się w logikę racjonalności instrumentalnej, poprzez pełnienie funkcji usługowych wobec podmiotów politycznych i gospodarczych, lecz oferować interpretację rzeczywistości z perspektywy ważnych dla społeczeństwa demokratycznego wartości.

Trzeba także dodać, że Autorka wybrała temat trudny, wymagający od badacza znajomości zarówno różnych teorii i metod badawczych, jak i szczegółowej wiedzy z różnych dziedzin.

Kilka słów należy poświęcić zastosowanym w pracy metodom badawczym. Praca Pani mgr Aleksandry Samonek jest niezwykle ambitną próbą połączenia różnych inspiracji teoretycznych i metod badawczych. I tak odnajdujemy inspiracje pochodzące z filozofii polityki, prawa czy filozofii analitycznej. Autorka rozprawy wykorzystuje także bardzo zróżnicowane narzędzia analizy – analitycznej filozofii politycznej, analizy prawnej, politologii porównawczej. Bardzo ciekawym wątkiem jest wykorzystanie podejścia, które nosi nazwę *conceptual engineering*. Zgodnie z nim różne koncepcje tworzone są na drodze teoretyzowania, a nie – jak w tej gałęzi nauk społecznych, dla której wzorcem są nauki przyrodnicze – odkrywania. Podejście to ma jednoznacznie normatywny i preskryptywny charakter. Tworzenie teorii prywatności doskonale pokazuje ograniczenia naturalistycznego sposobu uprawiania nauki o polityce. Charakterystyczne dla tego ostatniego podejścia jest dążenie do wyjaśnienia życia społecznego według modeli wzorowanych na naukach przyrodniczych. Takie problemy jak: prywatność jako doświadczenie, prawo do prywatności, ochrona prywatności wymagają pewnej kreatywności w posługiwaniu się pojęciami ogólnymi.

To zagadnienie nabrało w szczególności dużego znaczenia obecnie, kiedy zarówno kapitałisci nadzoru, jak i różnego rodzaju instytucje państwowe stosują kreatywne praktyki definicyjne, co ma bardzo konkretne konsekwencje jeśli chodzi o poziom ochrony prywatności. Inwencje

terminologiczne i nowe definicje stosowane przez te podmioty prowadzą zwykle do poszerzenia zakresu znaczeniowego pojęć w taki sposób, aby móc zwiększyć możliwość nadzoru i ingerencji w sferę prywatności. Wszystkie te kwestie powinny zostać odnotowane i zasługują na uznanie.

Rozprawa doktorska Pani mgr Aleksandry Samonek zasługuje także na pochwałę ze względu na wykorzystanie bogatej literatury przedmiotu z różnych dziedzin nauki. Biorąc pod uwagę fakt, że temat zakreślony jest szeroko, można by zapewne wykorzystała więcej publikacji (o czym w dalszej części recenzji), ale można stwierdzić, że rozprawa jest rezultatem wieloletnich, dokładnych studiów nad zagadnieniem prywatności i rzetelnej kwerendy w poszukiwaniu przydatnych książek i artykułów.

Przechodząc do kwestii bardziej szczegółowych, chciałbym poświęcić trochę miejsca pojęciu prywatności, które w rozprawie zajmuje centralne miejsce. O ile można dosyć precyzyjnie ustalić, kiedy po raz pierwszy zostało sformułowane „prawo do prywatności” (artykuł Samuela Warrena i Louisa Brandeis *The Right to Privacy* z 1890 roku), to w przypadku pojęcia prywatności sprawa jest skomplikowana i wymaga namysłu. Nie chodzi przecież o sam fakt wprowadzenia do języka debat politycznych słowa „prywatność”. Pojęcie czy koncepcja prywatności to coś więcej. Mówimy przecież np. o liberalizmie Johna Locke’a mimo że nie używał on tego słowa dla charakterystyki własnego stanowiska politycznego. Warto byłoby w tym kontekście dowołać się do historii pojęć Reinharta Kosellecka. Jak pisze Koselleck historia pojęć „pyta zarówno o to, jakie doświadczenia lub stany rzeczy zostają wyrażone w pojęciu, jak i o to, jak te doświadczenia lub stany rzeczy są pojmowane.” (R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno- politycznego*, Warszawa 2009, s. 103.)

Dla lepszego zrozumienia pojęcia prywatności warto byłoby przeprowadzić wywód dotyczący jego rodowodu filozoficznego. Uważam, że rozprawa zyskałaby gdyby jej Autorka wykorzystała książkę o prywatności filozofa polityki z Uniwersytetu w Cambridge Raymonda Geussa *Public Goods, Private Goods* (Princeton University Press 2001). Autor przeprowadza w niej niezwykle interesujący wywód przywołując różne doświadczenia i interpretacje dotyczące sposobu pojmowania prywatności. Przywołany przez niego przypadek cyników pozwala na spojrzenie na sytuację, kiedy nie chcemy być obserwatorami prywatności innych ludzi. Analiza *Wyznań* św. Augustyna pozwala mu na uchwycenie różnych epistemologicznych i logicznych aspektów tego pojęcia. Wreszcie Autor ten przeprowadza głęboką krytykę liberalnego sposobu rozumienia prywatności. Porusza zatem tematy, który są przedmiotem zainteresowania Autorki rozprawy.

Warto byłoby wykorzystać w rozprawie także antologię tekstów *Philosophical dimensions of privacy* pod redakcją Ferdinanda D. Schoemana (Cambridge University Press 1984), która daje możliwość zapoznania się z różnymi filozoficznymi interpretacjami prywatności. Chciałbym jednocześnie zaznaczyć, że do niektórych artykułów zamieszczonych w tej antologii Autorka rozprawy odwołuje się na podstawie innych źródeł.

Pani mgr Aleksandra Samonek tworzy definicję pojęcia prywatności, jak i podejmuje się zadania obrony zasadności jej ochrony, wychodząc ze słusznego założenia, że skuteczna ochrona wymaga precyzyjnej definicji. W tym punkcie chciałbym zwrócić uwagę na to jaki status posiada to pojęcie w analizie Autorki rozprawy. Prywatność nie jest dla niej pojęciem neutralnym aksjologicznie; jest traktowana jako wartość, którą należy chronić. Jakiego rodzaju jest to wartość? Z rozprawy dowiadujemy się, że jest to wartość instrumentalna. Odwołując się do teorii wartości Henryka Elzenberga, który pisał o wartościach perfekcyjnych, można wnioskować, że prywatność sama w sobie nie jest cenna; zyskuje usprawiedliwienie ze względu na to, do czego się odnosi. W rozprawie czytamy, że ważna jest ze względu na „ludzkie życie, godność i aktywność” (s. 24). Myślę, że warto byłoby rozwinąć ten punkt: po pierwsze, dlaczego Autorka rozprawy wybrała te trzy pojęcia (a nie np. wolność, równość czy solidarność); po drugie, jakie znaczenie Autorka rozprawy nadaje tym pojęciom w tym konkretnym kontekście. Nie chodzi o to, żeby Pani mgr Aleksandra Samonek rozwijała jak rozumie pojęcie „życia”, ale co to właściwie znaczy, że prywatność ma instrumentalną wartość w stosunku do życia.

Ważną częścią pracy są analizy różnych koncepcji prawa do prywatności. Warto podkreślić, że nie jest to tylko przegląd różnych koncepcji, lecz krytyczna dyskusja na ich temat. W przypadku takich koncepcji jak prawo do nieingerencji, wolność do działania w sprawach osobistych czy kontrola dotycząca informacji Autorka rozprawy formułuje jasno i w sposób przekonujący, jakie są ich słabości. Wyeksponowanie słabych stron rozumowania autorów wcześniej powstałych definicji pozwala jej na zbudowanie własnej.

Przechodząc do definicji stworzonej przez Autorkę rozprawy chciałbym sformułować pewną uwagę. W związku z tym, że Autorka rozprawy definiuje prywatność w kategoriach stref aktywności (*zones of activity*), warto byłoby odwołać się do definicji Johna Stuarta Milla z eseju *O wolności*. Wprawdzie Mill pisze o wolności, a nie o prywatności, ale to właśnie ta teoria traktowana jest jako ważny punkt odniesienia dla liberalnej koncepcji prywatności. Pisze o tym m.in. Raymond Geuss we wspomnianej wcześniej książce *Public Goods, Private Goods*. Mill

pisze o *sphere of action*, używa także określenia *region of human liberty*. (J. S. Mill, *On Liberty*) Warto byłoby się odnieść do tej definicji.

W przypadku definicji Milla jego krytycy zwracali uwagę na fundamentalną trudność: jak ustalić czy postępowanie w tych sferach wpływa tylko na osobę, która jest sprawcą czynów? Autorka rozprawy wprowadza nie używa tego samego pojęcia (*affect*), ale pisze – jak się zdaje – o podobnej sytuacji. Czytamy w rozprawie: „I define a zone of activity as the domain of affiliated behaviors the consequences of which are restricted to the boundaries of this domain” (s. 43 – 44) Jak ocenić czy konsekwencje działania w danej sferze ograniczają się do jej granic?

Ogólny model prywatności jest dla Autorki rozprawy punktem wyjścia dla stworzenia koncepcji *political privacy*. W tym przypadku miałbym zastrzeżenie nie tyle do samej definicji, ile do pojęcia. Jest nie tylko kontrintuicyjne, ale także podważa głęboko zakorzenione nawyki językowe – wszakże to co polityczne przeciwstawiamy temu, co prywatne.

Stworzone przez Autorkę rozprawy definicje są punktem wyjścia dla oceny różnych modeli regulacji i ochrony prywatności. Przedmiotem analizy jest kilka przypadków: europejski, w tym bardziej szczegółowo omówiono rozwiązania francuskie i niemieckie, amerykański i chiński. Ostatni przypadek oczywiście nie mieści się w kategorii rozwiązań demokratycznych; raczej pokazuje jak kwestie te nie powinny być regulowane. Autorka rozprawy dokonuje krytycznego przeglądu rozwiązań amerykańskich i europejskich. Szczególny krytycyzm budzą w niej rozwiązania i praktyki znane ze Stanów Zjednoczonych. Po zamachach terrorystycznych we wrześniu 2001 roku agencje rządowe uzyskały szerokie uprawnienia do inwigilacji w imię ochrony bezpieczeństwa narodowego. Od tamtego czasu praktyki te były przedmiotem ostrej krytyki. Autorka rozprawy podziela tę krytykę. W sposób przekonujący pokazuje, że uzasadnienie jakie przytaczano w tym kontekście, okazało się nieprzekonujące. Trudno dowieść, że rozwiązania te przyczyniły się w istotny sposób do poprawy bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych, a niewątpliwy jest ich koszt – zwiększenie nadzoru nad życiem obywateli przez instytucje państwowe. Na tym tle lepiej wypada „europejskie przebudzenie”, cechujące się większym zrozumieniem dla omawianej problematyki.

Można jednak sformułować zastrzeżenie dotyczące wniosku, który wyprowadza Autorka rozprawy z tych porównań. Jej zdaniem jest więcej podobieństw między rozwiązaniami amerykańskimi i chińskimi, niż między chińskimi i amerykańskimi, z jednej strony, a europejskimi z drugiej. (s. 93) Jednocześnie zdaniem Autorki rozprawy Stany Zjednoczone zapewniają minimalną dla demokracji ochronę prywatności. (s. 92) Czy można bronić tezy, że

model amerykański jest bliższy chińskiemu niż europejski, ale jednocześnie Stany Zjednoczone i państwa europejskie są demokracjami, a Chiny nimi nie są?

Autorka bardzo krytycznie ocenia praktyki stosowane przez Stany Zjednoczone (nie tylko w sprawach dotyczących ochrony prywatności). Swoj krytycyzm zwykle rzetelnie uzasadnia, ale chciałbym zwrócić uwagę na pewne praktyki językowe, które z korzyścią dla pracy można by wyeliminować. Autorka rozprawy pisze: "As a response to the American wars in the Middle East, including Iraq, which aimed at gaining control over natural resources of the region, as well as to the American backing of the neocolonial military policies and actions of Israel against the Arab nations, the Wahhabi Islamist group al-Qaeda founded in 1988 by a Saudi Arabian economist and religious scholar Osama bin Laden initiated four surprise attacks against the US in the morning of September 11, 2001." (s. 80)

Brzmi to jak publicystyczne uproszczenie. Kwestia źródeł terroryzmu i oceny amerykańskiej polityki na Bliskim Wschodzie wymagałaby znacznie głębszej analizy. Sprawa ta ma znaczenie marginalne dla tematu rozprawy, ale w pracy naukowej lepiej unikać formułowania tego typu ocen bez uzasadnienia. Przedstawienie Osamy bin Ladena jako "economist and religious scholar" sprawia wrażenie żartu.

Chciałbym kilka uwag poświęcić kwestii znaczenia liberalizmu dla tematyki prywatności. Temat ten zajmuje ważne miejsce w rozprawie Pani mgr Aleksandry Samonek ; rozdział III zawiera krytykę pewnych wersji liberalnej teorii prawa do prywatności (Allen, de Bruin). Autorka rozprawy uważa, że odwołanie się do liberalizmu nie pomaga w zbudowaniu satysfakcjonującej definicji; twierdzi także, że nie trzeba być liberałem, aby zgodzić się z fundamentalnym znaczeniem ochrony prywatności dla demokracji. Co więcej, Autorka rozprawy twierdzi, że liberalna teoria prywatności jest niewystarczająca. Dotykamy tutaj kwestii definicyjnej. Żaden inny nurt w myśli politycznej nie poświęcił tej kwestii tyle uwagi i nie potraktował jej jako sprawy własnej tożsamości. Czy to oznacza, że opowiedzenie się za ochroną prywatności sprawia, że w ten sposób ktoś staje się liberałem? Autorka broni się przed wyciągnięciem takiego wniosku, zauważając słusznie, że można bronić prywatności, nie akceptując innych elementów liberalnego myślenia politycznego. Należy jednak podkreślić, że liberalizm jest tradycją pluralistyczną, wewnątrznie zróżnicowaną. Tak jak nie istnieje jednolite liberalne stanowiska dotyczące gospodarki, tak też stanowisko myślicieli liberalnych w kwestii rozumienia dystynkcji publiczne/prywatne nie jest identyczne. W pracy pojawia się np. pojęcie

„neoliberalna ideologia społeczna”. Należałoby jednak odróżnić terminy, które uznawane są przez różnych autorów jako identyfikację ich stanowiska w myśli politycznej, od tych, które są negatywnymi epitetami stworzonymi przez przeciwników. O ile nie brakuje autorów identyfikujących się z liberalizmem, czy możemy wskazać przykłady autorów wspierających „neoliberalną ideologię społeczną”? Można odnieść wrażenie, że Autorka rozprawy ulega takiemu czarnemu obrazowi liberalizmu. Identyfikowanie tego nurtu z wspieraniem ekonomicznego egoizmu jest nietrafne. Aby się przekonać z jakiego typu stereotypami na temat liberalizmu mamy dzisiaj do czynienia warto zapoznać się z książką Heleny Rosenblatt *The Lost History of Liberalism. From Ancient Rome to the Twenty - First Century* (Princeton University Press 2018), czy też z niektórymi pracami Andrzeja Walickiego.

Uważam, że wątek dotyczący liberalizmu Pani mgr Aleksandra Samonek mogłaby nieco rozwinąć. W rozdziale III Autorka rozprawy przywołuje nazwiska kilku autorów liberalnych, którzy jej zdaniem nie docenili związku między prawem do prywatności a porządkiem politycznym – Johna Locke’a, Jeana Jacquesa Rousseau, J. S. Milla i Wilhelma von Humboldta. (Sprawa jest błaha w kontekście tematu pracy, ale uważam, że włączenie Rousseau do liberalizmu jest oczywistym błędem.)

Myślę, że warto byłoby wprowadzić do rozprawy przemyślenia dwóch liberalnych autorów, którzy wnieśli do tematyki rozważań o prywatności intersujące refleksje – Benjamina Constanta i Johna Deweya. Pierwszy sformułował przemyślenia o charakterze bardziej filozoficznym (antropologii filozoficznej), drugi – ważne uwagi dotyczące problematyczności rozróżnienia sfery prywatnej i publicznej.

Wyłonienie się indywidualności ludzkiej Constant uznał za zasadniczą cechę epoki nowożytnej. Ochrona prywatności dla Constanta – na co zwraca uwagę autor ważnej książki o nim, Tzvetan Todorov – ma zasadnicze znaczenie ze względu na pewnego rodzaju przemianę psychologiczną (antropologiczną), którą przeszedł człowiek współczesny. (Zob. T. Todorov, *Benjamin Constant. A Passion for Democracy*, Algora Publishing 1999). Wyzwolone „ja” identyfikuje się z prywatnością, dlatego wkraczanie w tę sferę jest tak dotkliwe; dlatego też ochrona sfery prywatnej jest tak bardzo istotna właśnie dla nowoczesnego człowieka Zachodu. Pytanie czy ta argumentacja może sprzyjać ochronie prywatności niezależnie od kulturowych uwarunkowań, czy też raczej wspiera argument, iż prywatność to fenomen charakterystyczny dla człowieka Zachodu?

Uwagi Johna Deweya dotyczące rozróżnienia publiczne/prywatne przedstawione w książce *The Public and Its Problems* z 1927 roku zasługują na uwagę i mogłyby być pewnym punktem odniesienia dla definicji, którą wprowadza Autorka rozprawy. W tej książce Dewey przedstawia pogląd na to, jakiego typu działania można uznać za prywatne ze względu na to, kto ponosi konsekwencje działania. W przypadku, kiedy konsekwencje dotyczą innych osób niż zainteresowane, nie można zakwalifikować takiej sprawy jako prywatnej. Dewey uważa, że granica między prywatnym a publicznym powinna być wytyczona na podstawie zakresu konsekwencji czynów.

W rozdziale III Pani mgr Aleksandra Samonek dowodzi przekonująco, że ochrona politycznych aspektów prywatności jest konieczna dla realizacji celów zbiorowych (nie tylko jednostkowych). Autorka rozprawy kwestionuje pogląd, że konflikt między ochroną prywatności a kompetencjami państwa jest kwestią kompromisu między wolnością osobistą a kolektywnymi korzyściami. Naruszanie prywatności przez państwo motywowane jest dążeniem do modyfikacji zachowań całych grup. Analizowane przez Autorkę przykłady z Chin i Francji dobrze to pokazują.

Wnioski jakie wyprowadza Autorka rozprawy są już bardziej dyskusyjne. Pani mgr Aleksandra Samonek proponuje, aby uznać *political privacy* za zbiorowe prawo człowieka i dodać je do kategorii praw III generacji. Jej zdaniem miało by to trwały, pozytywny wpływ na sytuację różnych grup historycznie pokrzywdzonych. Poszerzanie katalogu praw człowieka raczej prowadzi do ich dewaluacji. Niektórzy autorzy zwracają uwagę na utopijny wymiar koncepcji praw człowieka w naszych czasach. Czy zapisanie prawa do pokoju przyczyniło się do wyeliminowania wojny? Jest w tej wierze sporo naiwności.

Za nieprzekonujący uważam także wątek dotyczący odszkodowań dla całych grup za krzywdy doznane przez ich przodków. Nie widzę, jak w sensowny i sprawiedliwy sposób można to przeprowadzić. Kto komu powinien świadczyć zadośćuczynienie? Wprowadzenie kategorii rasowej w tym przypadku byłoby ponurym żartem historii. W jaki sposób można by powołać jakąś instytucję, która byłaby odbiorcą świadczeń? Potencjalnie pozytywne skutki takiego przedsięwzięcia są niepewne, natomiast mogłoby to doprowadzić do utraty zaufania do bezstronności instytucji państwowych.

Niezwykle doniosłe znaczenie posiadają natomiast kwestie podjęte przez Panią mgr Aleksandrę Samonek w rozdziale IV. Punktem odniesienia jest w tym przypadku ważna książka Shoshany Zuboff *Wiek kapitalizmu inwigilacji*. Zuboff dowodzi w niej, że Internet nie stał się przestrzenią



większej wolności, lecz jest przede wszystkim nowym obszarem władzy. Ludzkie doświadczenie, poprzez zostawianie śladów behawioralnych, jest surowcem wykorzystywanym do produkcji danych, które następnie są przedmiotem obrotu rynkowego. Zuboff bardzo mocno eksponuje problem zagrożenia dla prywatności. Mówi wręcz w jednym z wywiadów o „puczu za weneckim lustrem”. (*Tygodnik Powszechny* z 26.04.2021) Tracimy w Internecie „prawo do sanktuarium”. „Ludzka potrzeba przestrzeni – pisze – zapewniającej nienaruszalne schronienie istniała w cywilizowanych społeczeństwach od czasów starożytnych.” Kapitałiści nadzoru tworzą świat, z którego „nie da się uciec”. (S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji*, Poznań 2020)

Autorka rozprawy bardzo trafnie ujęła „psychologiczne zachęty do pasywnej akceptacji zbierania danych”; zauważyła jak ludzkie zachowanie zmienia się pod wpływem obserwacji. Nadużyciem z pewnością jest sugestia, że dążenie do ukrycia danych skrywa kryminalne intencje. W tym punkcie oczywiście warto byłoby się zastanowić nad tym, jak ograniczyć instrumentalną władzę kapitalistów nadzoru. Zapewne kwestia wykracza poza tematykę pracy, ale interesujące byłoby poznanie zdania Autorki, czy podział tych podmiotów (tak jak to już się zdarzało w historii amerykańskiego kapitalizmu) byłby jakimś rozwiązaniem i pozwoliłby na bardziej skuteczną nad nimi kontrolę.

W ostatnim rozdziale Pani mgr Aleksandra Samonek stosuje pojęcie *political privacy* do oceny demokracji. Wyróżnia trzy pułapy: *critical political privacy*, *baseline political privacy*, *full political privacy*. Osiągnięcie każdego pułapu łączy ze spełnieniem jakiegoś kryterium. W takim przypadku można zawsze zastanawiać się: czy powinny być tylko trzy progi? Dlaczego niektóre kryteria znajdują się w progu drugim, a nie trzecim? Na przykład czy zasada liberalna nie powinna się znajdować w drugim progu, a konsensualna w trzecim? To wymagałoby rozwinięcia, a przede wszystkim pewnej kontekstualizacji refleksji o demokracji. W procesie demokratyzacji państwa mają różne punkty wyjściowe. Czy kryterium liberalne utożsamione z ochroną praw indywidualnych nie zostało zbyt wąsko zdefiniowane? Co oznacza kryterium egalitarne w poszczególnych kontekstach społecznych? Kiedy możemy powiedzieć, że różnice dochodowe są istotne?

Cenną częścią pracy są propozycje przełożenia pewnych uwag teoretycznych na przepisy prawne. Żeby odpowiedzieć, czy propozycje Autorki rozprawy są w tej sprawie wystarczające, musiałoby się wypowiedzieć za pewne grono prawników. Co oznaczałoby w praktyce, że tzw. *fake newsy* potraktujemy jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego? Czy tworzenie niemożliwych do wyegzekwowania przepisów prawnych nie pogorszyłoby tylko sytuacji?

Należy wreszcie jeszcze raz zwrócić uwagę na różne konteksty. Demokracje kształtowały się w różnych kulturach prawnych. Tworzenie rozwiązań prawnych wymagałoby pewnej elastyczności.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć, że uwagi, które sformułowałem w recenzji nie podważają bardzo wysokiej oceny merytorycznej wartości rozprawy. Nie mam wątpliwości, że Pani mgr Aleksandra Samonek jest bardzo utalentowaną badaczką, która napisała pracę na temat ważny i wymagający zarówno wszechstronnej wiedzy, jak i twórczej inteligencji. Rozprawa wnosi oryginalne stanowisko dotyczące zarówno sposobu rozumienia prywatności, jak i związku między ochroną prywatności a kondycją demokracji. Przedstawione w rozprawie propozycje mają znaczenie poznawcze (pomagają nam w lepszym zrozumieniu rzeczywistości), jak i zawierają praktyczne sugestie dotyczące sposobu poprawy kondycji demokracji.

Biorąc pod uwagę niewątpliwe zalety rozprawy, opowiadam się za dopuszczeniem jej do publicznej obrony.